

W Olsztyn 12. 8. 99 r. mojej adresem  
Nr. 244  
9.02.79

(Bardzo proszę o zwrot  
zapomnianych adretek)

(147) X

Eigenia Rogowska  
10-125 Olsztyn ul. Szwarcwaldska

Redakcja „Kontaktoiw” 24 a m 12

wspólnie ze Spółdzielczym Stowarzyszeniem  
Pracowniczym „Stopka” w Łomży. Wojnę byłem  
w Łomży, ponieważ w jedwabnym był front z mie-  
szycy, mieszkałszy na ulicy Dwornej 52. miałam 10 lat  
w roku 1940 r 13 kwietnia w nocy, przyszli Niemcy, miłą  
6 dzieci, powyzincali z łóżek dzieci, i wszystkie szcące  
dzieci, bardzo przestraszyły, jeden miał 6, 8, 10, ja nie wi-  
działam kiedy, jak biegły przez wieś, i jakaś dob-  
ra dziewczyna, schowała moje dzieci w stogu słomy,  
siedziały cały dzień głodne, zmarznięte bo stoma  
była mokra, Niemce zabrali i troje dzieci 2, 4, i 13 lat  
cały dzień nas więzili, do Łomży, wagon był pełen  
ludzi, jedenas-cie rockin, tak nas wepchneli i do-  
pierru się rozplakałam, matka plakała ja bo dły ee  
a nawet niemciatom wiadra, i tak więzili 2 tygo d-  
nie, dwa razy puścili na powietrze, a to dzień i noc  
więzili

2 zawiezli nas za Ural. 28 kwietnia, dali nam  
kwatery, zbudowana z ziemi, jak nas oblasty wasy  
to tylko jedna z drugą zniecali, a dzieci płakać się  
chcieli, to byli kirgizi, kto został w takim kotehorie  
to i zmarł, i zarob dala prace, za prace nie nie da  
li, wewrzesniu naselbik NKWD przenosł nas  
do sawchoru, tam ciężko pracowaliśmy, syn miał 13  
lat, uprawiał 8 koni rocznie, czyścił kamnit i na-  
wiaz wywoził, i tak pracował sześć lat, dwa lata  
past duży tabun koni w noc, raz miał same  
matki, drugiego roku dwulatkę, gorszy było strach  
bo były wilki, ostatnie lata miał 6 ogierów, drugi  
paz starszy od syna, tyż miał drugie 6 ogierów naszy  
ahrabstki; za prace musieli oddawać miesięczne  
wystate, wyliczali 10 miesięcy, to była porządek wo-  
jenna, jak nas wzięli z powrotem, dali nam kwi-  
tacje, to było 1050 rubli, ażeby nam zwrucili, Polacy?  
że winni Rosji; od 1940 r. pisze po loszysztiek dżiwoq  
i nikt nie chce zwrucić, syn mój miał wypadek  
przy pracy. Leżał od 17 kwietnia do 25 sierpnia 40 rok  
i do dziś boli go ta noga polita



3. ja w sowchozie, od 2 X iorzesnia 40 r. praciewalam  
mykimsy chna w koniushkach, puźniej przy kowto  
flach, zimie namiaznych, co chieni byla inna, 41 wiosno  
w lasowecie koniskim, przy robieniu morsi, do czerwoce  
jak wybuchta wojna z Niemcami, zabrali na woj-  
ne ludzi, to sij zrobilo pukto w pracy, w lasoweciu  
bylo 8 ludzi, zostawili mnie jedno, to marto z pola zbo-  
ze wozili, to mi' nakazal wostadcowywoac' przyozersy. a  
dzieci to ich nieopetochito, i zwolnit mnie botam byl  
ogor, obstugiwata chierowcyra, myta go splatata ogon  
w warhoer, a mnie sij nieporwolil, jak jado glowy to  
on zebamy, jak do ogona to kopytamy, poszlam do lekaru  
lekaru w sredl do stanka, a ogor na niego z kopytamy,  
i wiektji poszedl do kancelary. i mnie zwolnili, poszlam  
na step do zniwa, skladalisimy, jedna osoba 2 bektary  
owsa, bylo to 10 kilometrow od domu, jedna pani z  
Lubitskiego nocowata na polu bo miata 14 lat curkie  
ja musiatam isi 10 kilometrow, bo marte dzieci, i bra-  
ta moje koloreje do naryznia, to byla kassa jenermie  
na z wiodrawu, jak ja wono przyszlam ta kassa byla  
czorna jak sadke, ja zjadalam to kase, bo chleb

4 zostawiałam dzieciom, i odepierałam u suwitu  
mały stół, naczyńia jakie miał pod ręką, i chciałam  
zjeść ten chleb, ja robiłam, starszy pracował ciężko  
jak przyszedł to przyniósł miseczkę zupy ze stółowi  
i dykt ten chleb i się ~~o~~ trochę najedli, ja tak robiłam,  
ale <sup>nie</sup> widziałam tego, czy pani co razem mieszkaliśmy  
leżał chleb na stole nie wziali, choć ciar były głodne.  
dwa lata pracowałam w lesie, woziliśmy drewno  
na opał dla całego sokochozu. dwa lata pracowa-  
łam w piekarni, nas dwie? piekliśmy, nalewały so-  
woch chleb, co drugi dzień 24 godziny na dobe  
jak ctery piece, to 12 godzin, to przypieku, trzeba  
było dać 48 procent, jak było 12 godzin, to musieliśmy  
narombować drewna, przycięli pod piekarnię.

jak pracowałam w piekarni to chleba było,  
ale jeść nie mogłam, bo była za ciężka praca bez  
snu, tyle mażki przesłać, nę koma wyrobić, do pieca  
i z pieca, tylko dzieci miały mioty do syta.

Proszę przeczytać, mój adres: Eugenia Kroyuska

z otoczeniem odbliki? gdzie mam? Olsztyn 10-124  
szukać moich rubli? proszę o informację Sverdłowska 24a 12  
m

ГОСУДАРСТВЕННАЯ ТРУДОВАЯ СБЕРЕГАТЕЛЬНАЯ КАССА № 2234

в г. Кокшетау

КВИТАЦИЯ

№ 591945

СЕРИИ АЛ

Принято от Попова Александра Ивановича

для взыскания вклада на счет уполномоченного  
лицу № 27 06328 вкл. в полном размере  
в г. Кокшетау от февраля 1946 г.

300-00

наличными деньгами, по выписке из книги документов, их № и серии

сумму РУБ.

М. П.

Контролер

Кассир

0. 21.



19 февр. 1946  
[Handwritten signatures]



ГОСУДАРСТВЕННАЯ СЕРВИСНАЯ КАССА № 10

г. Москва

КВИТАНЦИЯ № 591946 СЕРИЯ АД

Получено от Боголюбов Евгений Станиславович  
на сумму 100 руб. на основ. уведомления  
№ 17 от 22.04.46 Уполном. Сев. делегации  
в Кокчетав

100-00



13 апреля 1946

Контроль

Кассир

*Син*  
*Сидоров*

ГОСУДАРСТВЕННАЯ ТРУДОВАЯ СБЕРЕГАТЕЛЬНАЯ КАССА № 2034

в г. Кокшетау

КВИТАНЦИЯ

№ 591943

СЕРИЯ АД

Получено от Договора Лямина Леоноидовича  
(Фамилия, имя и отчество или название организации)

ЛД 3-4 г. в з. на основ ссудки как з-да 47 и  
удостовер № 06328 инд. уполномоч. Сев.  
г. Кокшетау от 6 февраля 1946

650-00

сумму РУБ.

650 сот 00 коп

19 апреля 1946 г.

Контролер

*[Signature]*

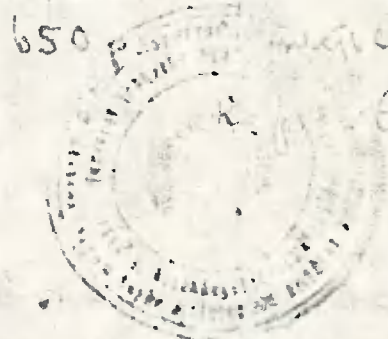
Кассир

*[Signature]*



32.6.3 - 300p  
42.6.3 - 250

32.6.3 - 400p  
42.6.3 - 250p



650

350p  
Czech

I/359/

© ARCHIVNÍ ÚSTAV  
NÁRODNÍ KNIHOVNA

E